

## Dzieje Pasymia

Pasym, ongiś to jedno z bogatszych i większych miast w ziemi pruskiej. Historia miasta to ponad sześć wieków ciekawych dziejów. Ślady ludzkiej działalności w okolicach Pasymia sięgają o wiele wcześniejszych lat niż pierwsze pisane dokumenty, które wymieniły po raz pierwszy tę miejscowość. Odnalezione w okolicznych wioskach prymitywne narzędzia, naczynia pozwalają na datowania pobytu człowieka w tych okolicach na czas środkowej epoki kamienia czyli na lata 8000 - 4000 lat przed narodzeniem Chrystusa. Od tego czasu nieprzerwanie trwało w pobliżu Pasymia osadnictwo. Nagromadzenie cmentarzysk, kurhanów wskazuje na dość liczne grupy osadnicze. W czasach rzymskich przez te ziemie wiódł szlak handlowy z południa ku Bałtykowi. Odnalezione monety, ceramika, ozdoby świadczą o obecności kupców z dalekich południowych krajów. We wczesnym średniowieczu po zakończeniu wędrówek ludów mieszkańcy okolic Pasymia wznosili grody, umocnienia drewniano - ziemne dające schronienia przed najazdami nieprzyjaciół. Grody te stawały się centrami gospodarczymi, handlowymi.

Początki dzisiejszego Pasymia wiążą się z kolonizacją Warmii. Od początku XIV w. ścierały się na Warmii interesy zakonu krzyżackiego i kurii papieskiej. W 1336 r. Kanonik Mikołaj z Braniewa wydał wraz z Wójtem Henrykiem von Luter dokument lokacyjny wsi kościelnej w miejscu pruskiego osadnictwa, która swą nazwę Henrykowo (Heinrichswalde) wzięła od jej założyciela. Umocniona wałami ziemnymi wieś a także drewnianą palisadą i fosą miała stanowić ważny ośrodek z którego miano prowadzić dalszą kolonizację. Położone na ważnym szlaku handlowym Henrykowo bardzo szybko rozwijało się. Zanotowano rozkwit rzemiosła a także targów oraz jarmarków. O Henrykowo rozpoczął się spór biskupów warmińskich z Zakonem. Przed 1369 rokiem krzyżacy zajęli Henrykowo, które na mocy porozumienia z 1254 roku należało do biskupów warmińskich. Spór rozstrzygnął w 1374 roku sąd papieski w Rzymie na korzyść zakonu. Dla samej wsi rozstrzygnięcie to przyniosło istotne zmiany. W 1384 roku wielki mistrz Konrad von Rothenstein podniósł Henrykowo do rangi miasta nadając nazwę Passenheim.

Pasym otrzymał pieczęć miejską z wizerunkiem Matki Boskiej z dzieciątkiem Jezus. Prawa miejskie natomiast otrzymał Pasym dwa lata później, 4 sierpnia 1386 roku.

Pierwszy kościół na terenie Pasymia wzniesiony został niedługo po założeniu wsi kościelnej Henrykowo. Z braku dokumentów nie można ustalić daty jego powstania ani miejsce lokalizacji. Prawdopodobnie była to drewniana świątynia umiejscowiona w okolicy naszego kościoła. Około 1350 r. położono kamień węgielny pod budowę nowego kościoła, którą zakończono w 1391 r. O budynku kościoła w Pasymiu konserwator prowincjalny z Królewca tak pisał: *kościół nie jest dokładnie orientowany. Wieża ma około 11m szerokości, prezbiterium bez chóru 33 m długości i 14 m szerokości, do tego dochodzi zakrystia. Wieża stanowi znakomity przykład architektury północno niemieckiego gotyku ceglanego z wpływami Zakonu Krzyżackiego. Trzy metrowej grubości ściany wieży, w których znajdują się schody były schronieniem w czasie niebezpieczeństw dla chroniących się w środku mieszkańców.*

Parafia należała do diecezji warmińskiej.

O życiu religijnym ówczesnych mieszkańców możemy dowiedzieć się z przepisów, praw i rozporządzeń, tzw. *Statutów synodalnych* uchwalanych na synodzie diecezjalnym. W statutach synodalnych diecezji warmińskiej z lat 1373 -1401 zarządzono m.in. *aby Prusowie oraz inni nowo nawróceni, jak wszyscy chrześcijanie, uczęszczali do kościoła. Nie wystarczało wysyłanie dwóch przedstawicieli z całej wsi. Zobowiązano ich w każdą niedzielę i święto, o ile nie przeszkadzałyby w tym wojna, pełnienie straży czy inne powinności, przybywać na nabożeństwo. Jeśli nie pojawią się bez ważnego powodu, zmuszeni będą zapłacić karę w wysokości jednego szeląga. W tych samych statutach polecono proboszczom w niedziele oraz dni świąteczne w kościołach powoli i wyraźnie deklamować w języku pruskim *Oratio dominica, Salutatio angelicka i Symbolum catholicum*, aby nowi parafianie mogli je sobie przyswoić. Warto zwrócić uwagę, że *Proboszczowie mający za parafian także i Prusów, jeśli środki pozwalają, mają trzymać jednego pruskiego wikarego, aby Prusów nauczył wiary, jeśli nie to powinni sami z największą pilnością mają nauczać Prusów Słowa Bożego, lub Proboszcz Niemcom osobiście, a Prusom przy pomocy tłumacza wyjaśniać Ewangelię.* Odnosiło się to także do mówiących po polsku.*

Nie wiadomo dokładnie kiedy idee Reformacji dotarły do Prus. Do współpracy w dziele Reformacji ostatni Wielki Mistrz Albrecht Hohenzollern za radą Lutera sprowadził do Prus w 1523 r. Johannes Briesmanna i Johannes Amandusa, a w 1524 r. Paula Speratusa i Johannes Polianra. To właśnie Briesmann, doktor teologii uniwersytetu we Frankfurcie nad Odrą, 27 września 1523 r. wygłosił w katedrze królewieckiej na Knipawie pierwsze kazanie w duchu reformacyjnym. Ważnym etapem we wprowadzeniu luteranizmu do Prus zakonnych było kazanie wygłoszone przez Biskupa Polentza w katedrze królewieckiej w Boże Narodzenie 1523 r. Podkreślił w nim, że jedyna droga do zbawienia wiedzie przez wiarę i chrzest. Mówił: *ponieważ zostałem ustanowiony waszym*

*pasterzem i strażnikiem Słowa Bożego, jestem zobowiązany was napomnieć, abyście trzymali się prawdziwego Słowa Bożego i tylko w nie wierzyli*". Wypowiedział się przeciwko wygłaszaniu kazań w języku łacińskim jako niezrozumiałym dla prostego ludu. Podobnie udzielanie chrztów miało się odbywać odtąd w językach narodowych: *tak więc ludzie, jeśli dziecko chrzczą, niech usłyszą język, w którym się chrzci, Niemcy niemiecki..., Polacy polski i tak dalej, i niech z pilnością słuchają chrztu i jak dziecko z poganina staje się chrześcijaninem, i będą często wspominać chrzest i jego chrześcijańską istotę*. Następnie 28 stycznia 1524 r. Polentz wydał mandat nakazujący lekturę pism Marcina Lutra. Od Zielonych Świąt 1524 r. biskup Polentz zaczął wysyłać kaznodziejów z misją wprowadzenia nowego wyznania w całym kraju.

Książę Albrecht po zawarciu traktatu krakowskiego 6 lipca 1525r. ogłosił *Mandat reformacyjny*. Tym samym wprowadził luteranizm w całym kraju. Był to pierwszy akt ustalający nowy porządek kościelny w Prusach Książęcych wprowadzający formalnie nowe wyznanie. Prusy stały się pierwszym protestanckim krajem na świecie. Ich pobożny władca Albrecht von Brandenburg-Ansbach, ostatni wielki mistrz Zakonu Niemieckiego w pełni świadomie przyjmując doktrynę Marcina Lutra, wszedł zarówno do historii kultury, jak i do historii powszechnej. Jego księstwo było małe jak na stosunki europejskie, ale to właśnie stąd w XVI, XVII i XVIII w. miały wyjść duchowe impulsy na cały świat. Pod rządami tego człowieka o niezwyklej osobowości szesnastowieczne Prusy stały się wyjątkowym państwem, wyznaczającym nowe normy. Książę Albrecht całym sercem poświęcił się Reformacji i sprawie upowszechniania ewangelii w czterech językach swego kraju (niemieckim, polskim, litewski i pruskim). Przez ponad pół wieku, bo 57 lat dzierżył los Prus w swoich rękach – 14 lat jako Wielki Mistrz Zakonu Niemieckiego i 43 lata jako świecki książę. Tak długi okres sprawowania rządów przyczynił się z pewnością do sukcesu transformacji.

Od pokoju toruńskiego 1466 r. Kościół w Prusach pod względem administracyjnym dzielił się na trzy diecezje. W 1525 r. w Krakowie potwierdzono biskupowi warmińskiemu kościelną jurysdykcję nad całym obszarem jego dawnych ziem. Biskup sambijski – Georg von Polentz i pomezanski – Erhard von Queis opowiedzieli się za Reformacją, tłumił ją warmiński biskup Maurycy (Mauritius) Ferber najpierw na terytorium bezpośrednio podlegającym jego zwierzchnictwu, ale zamierzał podobnie czynić na terenach diecezji, które należały teraz do Prus Książęcych. Książę Albrecht

powierzył więc nadzór kościelny nad tymi ziemiami biskupom sambijskiemu i pomezzańskiemu. Według zarządzenia z 10 marca 1528 r. parafia Pasymska podlegała biskupowi pomezzańskiemu z siedzibą w Kwidzynie, wówczas Paulowi Speratusowi.

10 grudnia 1525 r. książę Albrecht ogłosił „*Ordynację kościelną – Artykuły dotyczące ceremonii i innych porządków kościelnych*”. Ordynacja ustalała m.in. sposób wyboru i finansowania księży w parafiach, wprowadziła do nabożeństw języki ojczyste: polski i niemiecki, a w niektórych częściach Prus także i litewski. W wypadku braku księży znających dwa języki korzystano z tłumaczy, zwanych z pruska *tolken*, którzy tu i ówdzie zastępowali pastorów. W 1547 r. Biskup Speratus powołał na proboszcza w Pasymiu, rekomendowanego przez Filipa Melanchtona ks. dr Andrzeja Samuela, pisarza religijnego. Z bogatego ponoć dorobku Andrzeja Samuela do dnia dzisiejszego nic się nie zachowało. Musiał mieć on jednak duże znaczenie, skoro jego dzieła zostały potępione w Polsce przez senat, a ostrzegali przed nimi zarówno biskupi, jak i sam król Zygmunt Stary. W Pasymiu krótki czas przebywał ks. Mikołaj Gliczner, brat Erazma Glicznera, autora pierwszej w języku polskim książki pedagogicznej: *Książki o wychowaniu dzieci* z 1558 r.

Z bogatych dziejów naszej parafii warto przytoczyć fragment ciekawego protokołu wizytacyjnego z wizytacji, którą przeprowadził 10 października 1579r. Biskup dr Johannes Wiegand. Parafia terytorialnie obejmowała wówczas ziemię pasymską, parafianie mieszkali w 19 wioskach. *Duchowni opłacani byli z kasy miejskiej. ... Duchowni powinni przynajmniej raz w roku odwiedzić każdy dom i sprawdzić, czy znane są zasady życia chrześcijańskiego i czy wprowadza się je w życie. Zobowiązani zostali do dbałości o morale parafian. Ludzi żyjących niegodnie mieli prowadzić do pokory i pokuty... Duchowni mieli też mieć staranie o szkołę, odwiedzać chorych, pobierać dziesięcinę w naturaliach, a przy tym sami mieli pozostać skromnymi i niezachłannymi. Dalej Biskup przypomina obu duchownym o ciężącym na nich obowiązku utrzymywania na właściwym poziomie szpitala dla ubogich. Spośród pobożnych mężczyzn parafii wybierano starszych zboru. Obowiązkiem starszych zboru było dbanie o budynki kościelne i zbieranie podatków kościelnych... Obaj duchowni otrzymali od Biskupa polecenie, aby przed lub po nabożeństwie porannym czytali katechizm, a lud przez powtarzanie miał uczyć się go na pamięć. Objaśnienie nauczonego tekstu miało mieć miejsce w czasie nabożeństwa wieczornego. Wiegand zalecił, aby duchowni kazania swe nie czytali z książek lub z kartki lecz uczyli się ich na*

*pamięć i wygłaszali je w sposób dobitny i zrozumiały. Kazania nie miały być dłuższe niż pół godziny, zaś kaznodzieja miał obowiązek kontrolować czas swego przemówienia na klepsydrze. Nabożeństwa odbywały się w języku polskim i niemieckim.* Nabożeństwa w języku polskim odprawiane były do czasów przejścia władzy w Niemczech przez nacjonalistów w latach 30, XX w. Z protokołów wizytacyjnych z końca XIX i początku XX w. możemy dowiedzieć się, że na ogólną liczbę 5500 wiernych od 2500 do 3000 uczęszczało na nabożeństwa w języku polskim. Nie możemy tych informacji łączyć z przynależnością narodową, pokazał to plebiscyt w 1920 r., kiedy to w niejednej wsi nie oddano żadnego głosu za Polską, chociaż wiele osób mówiło po polsku.

Pasym na przestrzeni wieków nawiedzały epidemie, niszczyły wojny i przemarsze wojsk, wybuchały pożary, które obracały w popiół niemal całe miasto, m.in. w dzień św. Jana 1750 r. pożar zamienił w zgliszcza całe miasto. Ocalał młyn, cegielnia, parę chałup w królewieckim przedmieściu. Spalił się dach nawy kościoła oraz jedna kondygnacja wieży, symbolu wielkości i znaczenia kościoła w życiu miasta. Odbudowa trwała kilkanaście lat. Obecne drewniane beczkowate sklepienie pochodzi z tego okresu, nad dobudowaną kruchtą widnieje data 1773 r. Do dziś na murach wieży, a także na przedpiersiach gotyckich ław widać ślady płomieni.

Na początku XIX w. nadeszły czasy jeszcze gorsze. Do Prus zawitała wojna. Po bitwach pod Jeną i Auerstadt wkroczyły tu wojska napoleońskie. 1 stycznia 1807 r. do Pasymia wkroczyły wojska francuskie. W dniu 2 lutego 1807 r. przybył do miasta cesarz Napoleon wraz ze swym sztabem. Na siedzibę zajął plebanię ówczesnego superintendenta Paula Sonnenberga. Pobyt Napoleona i jego wojska nie okazał się łaskawy ani dla miasta ani dla naszej świątyni. Kronikarz opisując pobyt wojsk Napoleona podaje: *rabowano i plądrowano szerząc przerażenie. Niebo wyglądało jak płonące morze. Obawiano się, że miasto zginie od płomieni ognisk wznieczanych przez wojska. Nie oszczędzono nawet pasymskiego kościoła, który był wypełniony ludźmi i końmi.* Był to czas wojny. Wojna lat 1806 – 1807 zakończyła się podpisaniem układów Napoleona z Rosją i Prusami. Nie był to jednak koniec wojen napoleońskich, po pięciu latach żołnierze francuscy i polscy powrócili na tę ziemię. Napoleon szykował się do wyprawy na Moskwę. Prusy, które jako sojusznik Napoleona, wysłały także swe wojska na Moskwę, zimą 1813 r. wystąpiły przeciw Francji. Mazurskie kompanie Landwehry uczestniczyły w latach 1813-15 we wszystkich

walkach wojny wyzwoleniczej. Także z Pasymia w wojnie tej uczestniczyło 16 żołnierzy. Ich nazwiska znajdują się na pamiątkowej tablicy.

W połowie XIX w. powstała w Pasymiu parafia rzymsko – katolicka. Dlaczego o tym wspominam ? W Pasymiu tworzymy lokalną wspólnotę chrześcijan różnych wyznań, którzy wiedzą, że różnią się między sobą, ale cenią sobie to co jest wspólne. I tak wspólne kontakty mają na celu budowanie więzi i lepszego wzajemnego budowania i ubogacania się. Kiedy w XVII w. liczba katolików w na ziemi Mazurskiej się zwiększyła w recesie z wizytacji kościelnej w Pasymiu w 1667 r. znajdujemy ciekawy ustęp traktujący o stosunkach między ewangelikami a katolikami: *katolicy, włączeni do tutejszej parafii, pilnie uczęszczający do kościoła, aby wysłuchać Słowa Bożego, ich krewni, jak i inni odpowiednio odnoszący się do kościoła, mogą zostać pogrzebani na cmentarzu wraz z temperatis ceremonii* tzn. zgodnie ze stosownym obrzędkiem. Z chwilą napływu ludności katolickiej z Warmii do Pasymia i okolicznych wsi w latach pięćdziesiątych XIX w. rozpoczęły się starania o założenie nowej parafii rzymsko-katolickiej. W tym czasie katolicy z Pasymia uczęszczali na nabożeństwa do Purdy. Od 1851 r. kiedy to biskup warmiński Abrozjusz Goritz polecił proboszczowi Osińskiemu w Purdzie odprawiać co 14 dni nabożeństwa katolicki w Pasymiu dzięki przyjacielskim stosunkom, jakie łączyły go z ewangelickim ks. von Malotką przez blisko 25 lat katolicy mogli odprawiać nabożeństwa w naszym kościele. Kiedy parafia katolicka przystąpiła do budowy swojego kościoła cegłę na jej budowę dostarczył nieodpłatnie właściciel pobliskiej cegielni Langermann - ewangelik. Langermann ofiarował również parafii katolickiej parcelę na założenie cmentarza. Kamienie na fundamenty kościoła przekazali gospodarze obu wyznań.

Lata 30 i 40 XX w. to okres sprawowania władzy przez Narodowych Socjalistów. We wschodniopruskim Kościele krajowym przez długi czas wyczuwało się zasadniczą lojalność wobec NSDAP i gauleitera Ericha Kocha. Niektórzy parafianie wystąpili z kościoła przyłączając się do frakcji Niemieckich Chrześcijan. Jednak wielu ewangelickich chrześcijan opowiedziało się za będącym w opozycji Kościołem Wyznającym. Przeciwwstawiła się energicznie przeciwko teologicznym wypowiedziom wygłaszanym przez narodowosocjalistyczną frakcję Niemieckich Chrześcijan typu: *my jako koledzy Chrystusa musimy się opowiedzieć za Führerem jak za Jezusem Chrystusem*, przyjmując te słowa jako zapowiedź walki z Pismem Świętym i z wyznaniem. (słowa te wypowiedział kapelan królewieckiego okręgu wojskowego, późniejszy „Biskup Rzeszy” Ludwig Müller). Jednym, który stawiał opór wobec reżimu był ks. Ernst Burdach. Służył on w pasymskiej parafii do czasu wkroczenia do

miasta Armii Czerwonej. Ks. Burdach był aktywnym członkiem Kościoła Wyznającego, współpracował z Hansem Iwandem, który w Królewcu prowadził, podobnie jak w Szczecinie Dietrich Bonhoeffer, seminarium dla duchownych. Jego zaangażowanie w Kościele Wyznającym „zaowocowało” odebraniem parafii przez władze nazistowskie budynku parafialnego, w którym odbywały się lekcje religii, spotkania parafialne. Sam Ks. Burdach za swą działalność opozycyjną dość często, na jakiś czas, trafiał do więzienia w Szczytnie. Był to bardzo trudny okres dla pasymskiej parafii.

Skutki II Wojny Światowej Pasyem odczuł w 1945 r., gdy ruszyła na Prusy Wschodnie ofensywa wojsk radzieckich. W połowie stycznia 1945 r. władze zarządziły ewakuację ludności. Ostatni pociąg odjechał ze stacji w Pasymiu 19 stycznia. Trzy dni później Rosjanie zajęli niebroniony Pasyem. Tego dnia uciekając na rowerze ks. Ernst Burdach opuścił swą parafię. Lasami dojechał do Olsztyna i ostatnim pociągiem wyjechał na Zachód.

Polskie władze pojawiły się w Pasymiu 15 maja 1945 r. Rozpoczęły się trudne dzieje najnowsze. Trudne dzieje Mazurów i mazurskich ewangelickich parafii. Na mazurów spadł gniew ofiar, przez co sami stali się ofiarami.

Ojczyzna Mazurów stawała się dla nich obczyzną. To powodowało fale wyjazdów za Odrę, a tym samym sprawiało, że mazurskie parafie stawały się coraz mniej liczne. Pod koniec lat 50 XX w. nasza parafia liczyła prawie 3000 wiernych, z czego w Pasymiu i okolicy 1100. Dziś nasza Parafia liczy 200 wiernych.

Pomimo doświadczeń minionych kilkudziesięciu lat parafia nasza, zajmuje dziś ważne miejsce w życiu lokalnej społeczności, regionu Mazur i Warmii, żyje dzięki zaangażowaniu parafian, mocą wiary wpisanej w słowa pieśni Georga Weissel, duchownego z Królewca: *Kto chce niech szuka innych dróg, by szczęście swe znajdować; ja na Chrystusa wznoszę wzrok w Nim pragnę się gruntować. On słowem swem rozświetla noc i ma tak święta jasną moc, że wszystkich wrogów skruszy.*

Z historią miasta związani są ludzie, którzy tu mieszkali. Pragnę wspomnieć kilka postaci z dawnych dziejów, które wyrosły ponad przeciętność.

W przeszłości Pasyimia i okolic dużo jest takich osób, na które warto zwrócić uwagę. Niektóre urodziły się tutaj, inne przeżyły zaledwie część swego życia, a do osiągnięć i sławy doszły w innych miastach. czas jednak zatarł i dokonania, i nazwiska. Niewątpliwie jednym z tych uczonych, po którego książki sięgają przynajmniej badacze dziejów jest Krzysztof Hartknoch (1644-1687)), znakomity historyk, pedagog w Królewcu i Toruniu. Urodził się jako syn nauczyciela i proboszcza. Był proboszczem. Był pierwszym wydawcą kroniki

krzyżackiej Pawła z Dusburga z XIV w. Główne jego prace to: *Respublica Polonica duobus libris illustrata* (1678), *Selecte dissertationes historicae*. Inny uczyony, dziś całkiem zapomniany to Marcin Boehm, również profesor Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego. Wykładał tam filozofię i teologię. Pisał po łacinie kroniki obejmujące dzieje Polski i Prus od początku do pierwszych lat panowania Augusta II. W Toruniu okresowo nauczał j. polskiego i ogłaszał panegiryki pisane piękną polszczyzną, jak choćby wydany w 1696 r. utwór „Szczęśliwy sprawiedliwych starych żywot. Wielce ciekawą postacią był Marcin Nikuta (1741-1812) urodzony w Tylkowie pedagog moralista, filantrop, autor wydanych w Warszawie prac o tematyce moralnej i wychowawczej. W 1766 r. został profesorem Szkoły Rycerskiej w Warszawie, gdzie uczył poetyki i retoryki łacińskiej, a potem także prawo cywilne, logikę i ekonomię. Jego uczniem był m.in. Julian Ursyn Niemcewicz. Ks. Gottlieb Lorek ? (1760-1845), który urodził się w Pasymiu w rodzinie kupca jest m.in. autorem pracy naukowej, jednej z pierwszych o Kaszubach i Słowińcach, które opublikował 1821 r.